

## ŚWIADECTWO CHRZEŚCIJANINA W SPOŁECZNOŚCI ŚWIECKIEJ

„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15).

„Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o mnie” (J 15, 26).

„Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošę i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie, w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8).

Trzy powyższe fragmenty wskazują na misyjny charakter Kościoła, pilną potrzebę przepowiadania i dawania świadectwa oraz wymóg bycia przepojonym Duchem prawdy, siły i pocieszenia.

Nie będą to rozważania o charakterze technicznym ani doktrynalnym; będzie to po prostu refleksja duchowo-pasterska, pomocna w apostołskim i pojmowanym jako świadectwo zaangażowaniu laika w tym szczególnym momencie, jaki przeżywa obecnie Kościół.

Przez „społeczność świecką” rozumiem społeczność ludzi: normalną, codzienną przestrzeń, w której laik w milczeniu i nieprzerwanie daje świadectwo o Chrystusie Zmartwychwstałym. Społeczność, w której żyje, pracuje, cierpi i przeżywa swe nadzieje. W tej społeczności żyje i działa także duchowny, zakonnic, biskup. Również i oni są zobowiązani do bezustannego dawania świadectwa paschalnego. Jednakże laika łączą z ową społecznością świeckich szczególne więzy egzystencji, misji, powołania: „Właściwością specyficzną laików jest ich charakter świecki. (...) Zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej. Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja. Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcania świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swojego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa” (KK 31).

Mówiąc „świadecko”, mam na myśli wyraźną obecność Chrystusa w osobie laika (pełną i radosną spójność życia chrześcijańskiego). Wyraźny dowód obecności Chrystusa, zmarłego i zmarłych wstającego, który nadal żyje — w Kościele i w świecie — albowiem „my Go widzieliśmy i dotykaliśmy naszymi rękami”. Ale w tym momencie (zdając sobie sprawę z tego, że chodzi o dwie zupełnie różne rzeczy) chciałbym powiedzieć także o „przepowiadaniu” laika zanurzonego w doczesności. Przepowiadanie nie jest przywilejem nielicznych (choć istnieją „głosiciele” opatrnościowi) lecz powinnością i łaską wszystkich ochrzczonych. Chciałbym przypomnieć tę przepiękną pochwałę mądrości: „Jest odblaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci. Jedna jest, a wszystko może, pozostając sobą, wszystko odnawia, a przez pokolenia zstępując w dusze święte, wzbudza przyjaciół Bożych i proroków” (Mdr 7, 26-27).

Nasz świat odczuwa potrzebę zdecydowanych i żarliwych świadectw oraz nieustraszonych głosicieli będących owocem Ducha Pięćdziesiątnicy: „Otrzymacie Jego (Ducha Świętego) moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). W dniu Pięćdziesiątnicy Piotr przypomina przepowiednię Joela: „Wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze” (Dz 2, 17).

Myślę o przedostatnim Synodzie jako o szczególnym przepełnieniu Duchem świadectwa i prorocstwa. O nowej Pięćdziesiątnicy dla całego ludu Bożego, szczególnie dla laików. Z tej nowej Pięćdziesiątnicy wyłonić się powinien Kościół bardziej zjednoczony i bardziej misyjny, bardziej odnowiony w Duchu i bardziej otwarty na potrzeby ludzi. Kościół przygotowany i chętny do nowej ewangelizacji pod koniec tego tysiąclecia, silnie zaangażowany — przy całej różnorodności wspólnot jego członków — w budowanie nowej cywilizacji miłości. Łudzę się i mam prawdziwie teologiczną nadzieję, że ponownie zdarzy się cud Wieczernika: „I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2, 4).

Świadecko chrześcijanina wyrasta z wymogów narzuconych mu przez chrzest i bierzmowanie. Ale „społeczność świecka” dnia dzisiejszego stawia nowe i dramatyczne wyzwania wierze, nadziei i miłości laika. Świat zatracił poczucie Boga, i nawet sam Kościół wydaje się zapominać o centralnym znaczeniu tajemnicy Chrystusa. Zjawisko sekularyzmu jawi się jako najbardziej dramatyczny i powszechny spośród nowych znaków czasów, choć współcześnie — jako znak nadziei — daje się zauważyć pewien powrót do *sacrum*, nowy głód i pragnienie Boga i modlitwy,

zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Jednocześnie pogłębia się „smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących” (por. KDK 1). Ostatni Synod nadzwyczajny (1985) wymienił wśród nowych znaków czasu: głód, ucisk, niesprawiedliwość, wojnę, tortury, terroryzm i inne formy przemocy. Moglibyśmy wymienić jeszcze wiele innych odczytując historię w sposób prawdziwie ewangeliczny.

W tym kontekście zadajemy sobie pytanie: jakie świadectwo? jak? jaką drogą? I proponujemy tym samym trzy punkty:

1. Jakie świadectwo? Świadectwo o Chrystusie zmarłym i zmartwychwstałym.
2. Jak? W sercu Kościoła—wspólnoty i Kościoła—misji.
3. Jaką drogą? Żyjąc w „szkole Jezusa” jak Jego uczniowie, obdarzeni siłą Ducha Świętego.

### 1. Jakie świadectwo? Świadectwo o Chrystusie zmarłym i zmartwychwstałym

„Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego” (Łk 24, 46-48).

W dzień Pięćdziesiątnicy Piotr wypełnia polecenie Pana: „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 32). Niedługo potem, w drugiej mowie do ludu, Piotr przypomina z ogromną odwagą swoje świadectwo paschalne: „Zaparłście się Świętego i Sprawiedliwego. (...) Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami” (Dz 3, 14-15).

Świadkowie Chrystusa paschalnego! „Każdy człowiek świecki winien być wobec świata świadkiem zmartwychwstania i życia Pana Jezusa i znakiem Boga żywego” (KK 38). Jest to jedyny sposób, aby napęłnić światłem cierpienia ludzi i otworzyć ich serce na prawdziwą nadzieję teologiczną. Z tego też powodu ostatni Synod nadzwyczajny mówi o „teologii krzyża”, właśnie wtedy, kiedy mówi o relacji: Kościół—świat, której odkupicielska dynamika obejmuje również powołanie i misje laików. „Wydaje się nam, że przez obecne trudności Bóg chce nas głębiej pouczyć o wartości, znaczeniu i centralnej pozycji Krzyża Jezusa, Chrystusa. Dlatego też związek między historią ludzką i historią zbawienia należy wyjaśniać w świetle paschalnej tajemnicy” RF II (D 2).

Co konkretnie oznacza w tym trudnym i pełnym udręki momencie historii danie świadectwa o Chrystusie zmarłym i zmartwychwstałym?

- a) Przeżyć w pełni tajemnicę Wcielenia: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Mieć odwagę, by zmanifestować naszą obecność, sięgnąć głęboko w serce historii, podjąć czysto ludzkie ryzyko, być sobie bliskimi i solidarnymi, dzielić radości i cierpienia, smutki i nadzieje. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał (...) nie po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17). Laik uobecnia Chrystusa Zbawiciela w samym sercu świata, w doczesnej rzeczywistości, jaką jest rodzina, praca, porządek społeczny, gospodarczy, polityczny... itd. „Teraz spełnia się zamysł Ojca: uczynić Chrystusa sercem świata”
- b) Być świadkami miłości; miłości Boga do nas: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością” (1 J 4, 16), i miłości braterskiej: świat odczuwa potrzebę konkretnego świadectwa chrześcijan, mężczyzn i kobiet, gotowych oddać życie za braci (por. J 15, 13). Gotowych do życia we wspólnocie, solidarności, pojednaniu. Chciałbym przypomnieć tu dwa fragmenty z Ewangelii, które wskazują na pilną potrzebę tego rzeczywistego świadectwa miłości: przypowieść o dobrym Samarytaninie (por. Łk 10, 25-37) i fragment o sądzie ostatecznym (Mt 25).
- c) Być świadkami nadziei: zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto, domaga się od was uzasadnienia tej nadziei” (1 P 3, 15). Świat potrzebuje paschalnych chrześcijan, którzy potrafiliby zaszcześcić przeświadczenie o istnieniu Chrystusa, który zwyciężył śmierć i był wyznaczony przez Ojca Panem historii, dzięki własnemu unicestwieniu i własnemu krzyżowi. Paschalnych chrześcijan zdolnych do ujawnienia odkupicielskiej i wyzwalającej obecności Jezusa w świecie. Paschalnych chrześcijan zdolnych do nowej profetycznej zapowiedzi przyjścia Pana na świat. Potrzebujemy — w całym Kościele, a szczególnie wśród laików — prawdziwych głosicieli nadziei, żarliwych świadków miłości. Paweł VI powiedział, że świat bardziej potrzebuje świadków niż nauczycieli. W tym kontekście można na nowo odczytać Ewangelię nadziei (Łk 24, 13-35); „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze...? Poznaliśmy Go przy łamaniu chleba”.

Możemy jeszcze zadać sobie pytanie, co konkretnie oznacza dawanie świadectwa o Chrystusie Zmartwychwstałym w społeczności świeckiej, w której tak wiele jest nędzy, głodu, niesprawiedliwości i ucisku, nienawiści, przemocy, terroryzmu, wojen, narkotyków, prostytucji, pornografii? W społeczności, która

odczuwa strach przed wojną atomową i biernie przygląda się spychaniu ubogich na marginesy?

Oznacza ono przede wszystkim chrześcijańską świadomość tego, co złe w naszej cywilizacji; zwłaszcza świadomość korzeni zła, czyli ludzkiego grzechu. Nie wystarczy opisanie fali zła; należy sięgnąć głębiej: odkryć i ujawnić źródło niesprawiedliwości, głodu, przemocy. Świadek—głosiciel ujawnia zło i wzywa do nawrócenia: „Bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15).

Poza tym potrzebna jest czytelna deklaracja, wyraźna zapowiedź i przepowiadanie Chrystusa, który będąc bogatym stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacił (por. 2 Kor 8, 9), Chrystusa, który będąc Synem, stał się niewolnikiem i sługą, gdy nadeszła pełnia czasu, abyśmy byli wykupieni i otrzymali przybrane synostwo (por. Ga 4, 4-8); Chrystusa, który sam będąc „naszym pokojem”, przyszedł, aby „zwiastować pokój” tym, którzy są daleko, „i pokój tym, którzy blisko” (co więcej, burząc „rozdzielający mur”, burząc nienawiść, stworzył przez śmierć na krzyżu „jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój”, jednając wszystkich z Bogiem i czyniąc „jednością”, „jednym ciałem” — por. Ef 2, 14-17); Chrystusa, który „ku wolności nas wyswobodził” (Ga 5, 1) i który z wysokiej góry zachęcił nas, byśmy byli ubogimi, cichymi, miłosiernymi, łaknącymi i pragnącymi sprawiedliwości, wprowadzającymi pokój.

Wobec tych dwóch rzeczywistości (jednej tragicznej: głód na świecie, ucisk i niesprawiedliwość, przemoc, terroryzm i wojna; drugiej odkupicielskiej: obecność Chrystusa, który jest Sprawiedliwym i Świętym, naszym Pokojem i naszą Nadzieją, naszym Wyzwolicielem), świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej jest drogą ubóstwa, sprawiedliwości, wolności, pojednania, pokoju. Drogą w Duchu Chrystusowym, torowaną w codziennej historii ludzi; drogą, która toleruje nie tylko postawy ukierunkowane do wewnątrz, lecz także prawdziwe współczucie ewangeliczne i autentyczną solidarność z cierpiącymi. Drogą wartościowej obecności i pogodnego, radosnego dawania. Życie ma wartość jedynie wtedy, gdy upływa w hojności daru.

## **2. Jak dać to świadectwo? Z serca Kościoła-wspólnoty i Kościoła-misji**

Ostatni Synod nadzwyczajny (1985) podkreślił zdecydowanie ideę pogodzenia eklezjologii komunii z eklezjologią misji. „Eklezjologia komunii jest centralną i fundamentalną ideą w dokumentach Soboru” (RF II, C 1). „Kościół jako komunია jest sa-

kramentem zbawienia świata” (RF II, D 1). Tylko w tej perspektywie eklezjologii komunii i misji można mówić o laikach, o ich powołaniu i misji. W owym kontekście zróżnicowanej jedności Ludu Bożego (jedność misji, różnorodność charyzmatów) w pełni zrozumiałe jest eklezjalne świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej. A jest to sprawa o zasadniczym znaczeniu dla prawdziwego świadectwa chrześcijańskiego, dla świadectwa wiarygodnego.

Kiedy Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (por. Dz 4, 32-33). Pierwszy opis pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej zawierał zasadnicze elementy tej wspólnoty eklezjalnej, będącej w sposób oczywisty dziełem Ducha Pięćdziesiątnicy: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. (...) Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca” (Dz 2, 42-47). Radość i prostota zawsze są objawem prawdziwej wspólnoty uczniów Jezusa. Apostolskim owocem tego wspólnotowego świadectwa jest to, o czym św. Łukasz pisze dalej w cytowanym już tekście: „Cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia”. Centrum tej braterskiej wspólnoty stanowi wierność doktrynie Apostołów, Eucharystia i modlitwa. W ten sposób staje się ona szlachetną wspólnotą w służbie najbiedniejszym i najbardziej potrzebującym. Prawdziwa wspólnota eklezjalna w ten właśnie sposób powstaje: powołani przez Ducha w Chrystusie, za pośrednictwem biskupa, przyjmujemy Słowo i Eucharystię i stajemy się zaczynem zbawienia dla świata.

Aby świadectwo chrześcijaństwa w społeczności świeckiej mogło być prawomocne i wiarygodne, powinno zawsze być przeżywane wewnątrz wspólnoty misyjnej. Punktem odniesienia będzie zawsze Kościół jako wspólnota i jako misja (Kościół partykularny i Kościół powszechny, Kościół diecezjalny i parafia). Świadectwo chrześcijanina — jeśli jest prawdziwe — nie tylko uobecnia Chrystusa, lecz także unaocznia Jego Ciało, jakim jest Kościół. Wreszcie, świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej — głęboko osadzonego w rzeczywistości doczesnej — przyczynia się do rozwoju wspólnoty eklezjalnej, w misyjnej dynamice wspólnoty.

Co konkretnie oznacza owo odniesienie świadectwa chrześcijanina do Kościoła—wspólnoty i Kościoła—misji?

a) Po pierwsze, oznacza, że świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej jest szczególnym sposobem bycia Kościo-

łem i uobecniania go jako „powszechnego sakramentu zbawienia”. Ta obecność i aktywność laika w świecie nie oddzielają go ani nie oddalają od wspólnoty eklezjalnej; chodzi bowiem o jego specyficzny sposób przyczyniania się do jej wzrostu. Również i w tym przypadku, zgodnie z wizją Pawłową, całe ciało wznosi się ku pełni Chrystusowej, podtrzymywane Jego — jako Głowy — siłą, „zespalone i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary” (por. Ef 4, 11-16). Wymaga to od laika wielkodusznego oddania ewangelicznego i radosnej wierności eklezjalnej swemu świeckiemu uczestniczeniu w budowaniu Królestwa. Poprzez obecność laika w społeczności świeckiej, cały Kościół jest słuchaniem i przepowiadaniem, świadectwem, ewangelizacją i zbawieniem świata.

Zasługuje tu na szczególną wzmiankę ewangelizacja kultury i kultur, ulubiony temat Pawła VI i Jana Pawła II. Niedawno Papież — przemawiając przed Papieską Radą Kultury — pytał: „Postawmy odważne pytanie: czy my, chrześcijanie, zrealizowaliśmy zadanie tworzenia kultury, zalecane przez *Gaudium et spes*, w celu doprowadzenia do rzeczywistego spotkania Kościoła ze współczesnym światem? Czy nie powinniśmy posiadać w większym stopniu umiejętność rozróżniania, zdobyć się na większą pomysłowość, większe zdecydowanie w naszych inicjatywach ewangelizacyjnych, większą gotowość do niezbędnego przecież udzielania się na tym obszernym polu działalności kulturalnej podjętej przez człowieka w imię wiary?” (17.01.1987).

- b) Po drugie, od laika wymaga się szczególnego *sensus Ecclesiae*, to znaczy nie tylko intelektualnej znajomości lecz także prawdziwego doświadczenia, osobistego i pasterskiego, Kościoła-komunii, tak na poziomie powszechnym jak na poziomie lokalnym. Kościół żyje różnorodnością charyzmatów w jedności Ducha. „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało (...). Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12, 13). To doświadczenie wspólnoty — zwłaszcza na poziomie Kościoła partykularnego i lokalnego — jest ważnym wymogiem: nie wystarczy szanować charyzmaty innych (osób, grup, ruchów, stowarzyszeń), nie wystarczy jedynie przypadkowa współpraca czy powierzchowna koordynacja. Potrzebny jest prawdziwy udział w życiu i duszpasterskiej działalności parafii i diecezji. W tym sensie podstawową rzeczą dla przeżywania tej misyjnej wspólnoty Kościoła jest wierność biskupowi i Papieżowi. Świadectwo i przepowiadanie laików w społeczności świeckiej —

również jeśli jest ona w sposób usprawiedliwiony autonomiczna w określonych dziedzinach rzeczywistości doczesnej — wymagają zawsze głębokiej łączności z pasterzami. Prawdziwym znakiem głosiciela jest zawsze poszukiwanie głęboko sięgającej wspólnoty eklezjalnej ze wszystkimi członkami Ludu Bożego (pasterzami, zakonnikami, laikami).

- c) Kiedy się mówi o świadectwie chrześcijaństwa w społeczności świeckiej w odniesieniu do Kościoła-wspólnoty i Kościoła-misji, podkreśla się tym samym niewyczerpane źródło tego świadectwa: Słowo Boże i Eucharystię, ponownie odkryte w kontekście wspólnoty eklezjalnej — oraz jego cel: przekształcenie świata poprzez wyraźne głoszenie Chrystusa i promocję człowieka, wszystkich ludzi.

Ostatni Synod nadzwyczajny (1985) zdefiniował komunie w następujący sposób: „W sensie podstawowym jest to komunie z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Jest to komunie w Słowie Bożym i w Sakramentach” (RF II, C 1). Oznacza to sięgnięcie do samego źródła wspólnoty, jak określa to św. Jan na początku swego pierwszego Listu: „(To wam oznajmiamy) co było na początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami (...), abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem” (1 J 1, 1-4). Życie kontemplacyjne tworzy wspólnotę i doprowadza do pełni „naszą radość”. Z głębi modlitwy bierze się dynamizm misji, siła ewangelizacji i wartościowe zaangażowanie w całościową promocję człowieka. Dzięki Eucharystii zdolni jesteśmy do współuczestnictwa i służby. Podtrzymywani Słowem i Eucharystią, jesteśmy na co dzień posyłani jako Kościół do świata, by tworzyć wspólnotę, zaprowadzać sprawiedliwość, działać na rzecz pokoju. Jesteśmy posłani przez Chrystusa, by poprzez Kościół ustanowić królestwo prawdy i łaski, świętości i sprawiedliwości, miłości i pokoju. Zaangażowanie laika w przekształcanie świata — promocję człowieka, obronę praw człowieka, działania na rzecz pokoju — jest wymogiem wypływającym z eklezjalnej ewangelizacji i specyficznego świadectwa chrześcijańskiego, jakie daje on w społeczności świeckiej.

### 3. Jaką drogą? Drogą prawdziwych uczniów Jezusa

„Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami” (J 15, 8).

Chodzi o duchową i formacyjną drogę laika jako świadka i głosiciela Ewangelii wewnątrz społeczności świeckiej. Droga ta

nie jest łatwa, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Powszechnie występujące na świecie zjawisko sekularyzacji przeszkadza w odbiorze świadectwa i przepowiadania. Ale, na szczęście, istnieją jeszcze — i powiedziałbym, że jest ich o wiele więcej niż kiedyś — prawdziwi świadkowie Chrystusa Zmartwychwstałego *usque ad effusionem sanguinis*. Męczeńska śmierć, stanowiąca ostateczne świadectwo samego Jezusa, staje się czymś normalnym, niemalże codziennym. Kiedy Jezus posyła siedemdziesięciu dwóch uczniów, mówi im: „Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki” (Łk 10, 3). Posłał ich parami, w całkowitym ubóstwie, by nieśli pokój, zapowiadali przyjście Królestwa i uzdrawiali chorych. Byli oni autentycznymi uczniami Mistrza i powierzono im pełną misję ewangelizacyjną: przepowiadanie Królestwa i uzdrawianie chorych. Nieco wcześniej, w poprzednim rozdziale Ewangelii św. Łukasza, mowa jest o misji Dwunastu: „I wysłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali chorych. (...) Wyszli więc i chodzili po wsiach, głosząc Ewangelię i uzdrawiając wszędzie” (Łk 9, 6). Chodzi o tę samą misję, którą wypełniał ich Mistrz: „I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu” (Mt 4, 23).

Świadectwo chrześcijanina w społeczeństwie świeckim zakłada istnienie tych dwóch zasadniczych elementów właściwych uczniom Jezusa: żyć w szkole Jezusa i mieć moc Ducha Świętego.

a) Żyć w szkole Jezusa. Oznacza to:

- wysłuchiwać, przyjmować i wcielać w życie Słowo Jezusa. Tak jak Maryja, pierwsza uczennica (por. Łk 10, 27-28). Wymaga to czystego i intensywnego życia kontemplacyjnego, ożywianego Słowem Bożym. Świadek przeżywa to, czego doświadczył Jan Chrzciciel: „Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym”, albo to, czego doświadczył — jeszcze głębiej apostoł i ewangelista Jan: „Cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce (...) oznajmiamy wam” (1 J 1, 1-4). Proces formacyjny zakłada zawsze bezinteresowne wezwanie Jezusa, by pójść do Niego i być z N.im, a później zostać posłanym z misją. Czytamy o tym w Ewangelii św. Marka: „Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13-15);
- naśladować w sposób radykalny Chrystusa: ewangeliczne błogosławieństwa stanowią *Carta Magna* chrześcijanina. Nie są

zarezerwowane wyłącznie dla niewielkiej grupy. Pójście śladami Chrystusa oznacza codzienne i coraz dalej idące przybieranie Chrystusowego kształtu, aż do osiągnięcia Krzyża. Oznacza naśladowanie Chrystusa na pustyni i w służbie, w gloryfikacji Ojca i w oddaniu życia, w żarliwej modlitwie i w głoszeniu Królestwa. Naśladowanie Chrystusa we współczuciu dla ludu („owoce bez pasterza”). Naśladowanie Jezusa — a także Maryi — w radości wesela i w bólu śmierci na krzyżu;

- przeżywać „wspólnotę uczniów” z prostotą, w jakiej żyją bracia. Pan utworzył wspólnotę uczniów, oznajmiając im to, co usłyszeli od Ojca (dlatego nazwani są przyjaciółmi: por. J 15, 15) i powierzając im tajemnicę Królestwa („Wam dana jest tajemnica Królestwa Bożego”; Mk 4, 11). Uczniem Chrystusa można być tylko w ramach jakiejś wspólnoty: w niej Pan szczególnie objawia swą obecność.

W ramach tej „wspólnoty uczniów Jezus uczy apostołów, świadków i proroków: wiary, ubóstwa, modlitwy, miłości, służby, krzyża i nadziei.

- Wiara: jest pierwszym warunkiem czynienia cudów. „Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy” (Mk 9, 23). „Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś” (Mt 8, 13). „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” (Mk 4, 40). Na wierze i miłości Piotra Chrystus buduje swój Kościół.
- Ubóstwo: Chrystus wymaga całkowitego wyrzeczenia. „Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz. Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne — gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8, 19-20). „Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby podróźnej, ani chleba, ani pieniędzy” (Łk 9, 3). Do bogatego młodzieńca: „Jednego ci brakuje. Idź sprzedaj wszystko co masz i rozdaj ubogim (...). Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mk 10, 21).
- Modlitwa: „Panie, naucz nas modlić się” (Łk 11, 1). Modlitewna postawa Jezusa prowokuje tę prośbę uczniów. Szkoła Jezusa to szkoła modlitwy: „Usuwał się na miejsca pustynne i modlił się” (Łk 5, 16). „W tym czasie Jezus wszedł na górę, aby się modlić i całą noc spędził na modlitwie” (Łk 6, 12). „Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne i tam się modlił” (Mk 1, 35). Świadection chrześcijanina oznacza intensywne życie modlitewne, wsłuchiwanie się w Słowo i prawdziwą kontemplację.
- Miłość: „jest więzią doskonałości” (Kol 3, 14). Całe nauczanie Jezusa streszcza się w objawieniu miłości Ojca: „Tak bowiem Bóg umiłował świat...” (J 3, 16). Oto i całe prawo: „Będziesz

miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10, 27). „Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i prorocy” (Mt 22, 40). „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12). Jaka konkretnie jest ta miłość Jezusa?

- Służba: „kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 26-28). „Czy rozumiecie co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie «Nauczycielem» i «Panem» i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeśli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili ,jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 12-15).
- Krzyż: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech mnie naśladuje” (Łk 9, 23). „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24).
- Nadzieja: Chrystus jest naszą „błogosławioną nadzieją” (Tt 2, 13). On sam pokazuje nam na krzyżu drogę tej nadziei: „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” (Łk 24, 26). „Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył” (Flp 2, 5-11).

Możemy zadać sobie jeszcze pytanie, co dziś oznacza dla laika wybór drogi wiary, ubóstwa, modlitwy, miłości, służby, nadziei, po to, by w społeczności świeckiej dawać świadectwo Zmartwychwstałego? Czy jest to jeszcze możliwe? W jaki sposób? Uważamy, że nie jest to łatwe, tak jak nie było łatwe dla uczniów przed dniem Pięćdziesiątnicy. Stąd bierze się propozycja drugiego elementu niezbędnego do tego, by być uczniem Jezusa, by dać prawdzie świadectwo Zmartwychwstałego i w sposób autentyczny o Nim nauczać: mieć moc Ducha Świętego.

- b) Mieć moc Ducha Świętego: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). Oto zalecenie, jakie Jezus zostawił uczniom, by mogli stać się prawdziwymi świadkami Zmartwychwstałego: „Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja ześlę na was obietnicę mego Ojca.

Wy zaś pozostaniecie w mieście, ale będziecie przyobleczeni mocą z wysoka” (Łk 24, 49).

Ten Duch Jezusa — który mieszka w nas za sprawą chrztu, i którego otrzymaliśmy w darze przy bierzmowaniu — jest z pewnością Duchem świadectwa i przepowiadania. „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku” (J 15, 26-27).

To Duch „paschalnej odmiany”, który kształtuje w nas Chrystusa, tak jak ukształtował Go w łonie Maryi, i sprawia, że rośniemy w świętości.

To Duch prawdy, którego świat nie jest w stanie przyjąć, bo Go nie widzi i nie poznaje. Ale my tak, bo mieszka w nas (por. 14, 17). Podtrzymuje w nas pełną prawdę: o Chrystusie, o Kościele, o człowieku. Czyni jaśniejszą i bardziej konkretną naszą wiarę, umożliwia modlitewne rozważania, daje nam silną jedność wewnętrzną i zdolność do ewangelicznego odczytywania historii.

To Duch Miłości, który wprowadza nas we wspólnotę trynitarną i sprawia, że intensywnie przeżywamy łączność eklezjalną w różnorodności charyzmatów i posług. Obdarza On nas szczególną umiejętnością wysłuchiwania, solidarności i obdarowywania.

To Duch siły, który daje nam mądrość i odwagę, aby dawać świadectwo i przepowiadać. Wprowadza nas w społeczność świecką z misyjną dynamiką Kościoła-komunii. Daje nam smakować szczęście budowania pokoju i cierpienia prześladowań za poszukiwanie sprawiedliwości. To Duch, który mówi w nas i przez nas w najtrudniejszych momentach (Mt 10, 20; Łk 12, 12).

To Duch prawdziwej nadziei paschalnej, który „zawieść nie może, ponieważ miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

W ten sposób świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej staje się codzienną obecnością Chrystusa Zmartwychwstałego, który bez wytchnienia działa mocą Ducha w sercu tego świata na rzecz zbudowania Królestwa.

### Wnioski

„Błogosławieni ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28).

Kończąc te krótkie rozważania duchowo-pasterskie, chciałbym powiedzieć jeszcze dwie rzeczy:

a) Kiedy mówię o świadectwie chrześcijanina w społeczeństwie świeckim, nie oznacza to, że mam na myśli jedynie określone trudne sytuacje społeczne, ekonomiczne, polityczne, czy określone postacie z życia świeckiego lub kościelnego. Mówię o codzienności życia rodzinnego, zawodowego, o spędzaniu wolnego czasu, kręgu przyjaciół, itp. Chodzi mi o tych laików, którzy w ciszy idą przez ten świat drogą świętości, dając bezustannie wyraźne świadectwo o Chrystusie Zmartwychwstałym, w radosnej wierności wymogom Ewangelii, potrzebom pasterskim Kościoła i mniejszym czy większym oczekiwaniom ze strony współbraci. Mam tu na myśli na przykład wspaniałe świadectwo, jakie daje żona, matka, dziecko, inwalida. Także i oni, prawdziwi uczniowie Pana, dają codziennie świadectwo o Chrystusie Zmartwychwstałym i zmieniają bieg historii.

b) W tym ewangelicznym duchu chciałbym się zwrócić ku Maryi, skromnej Służebnicy Pańskiej, doskonałemu wzorowi laika (jako małżonka i matka, prosta kobieta z ludu Izraela), pierwszej Uczennicy i Świadkowi swego Syna, Jezusa Chrystusa. „Ona to zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością czekają od Niego zbawienia” (KK 55). „Tak”, wypowiedziane przez Maryję, odmieniło bieg historii, dając światu Zbawiciela. Ofiarowała Go Ojcu na krzyżu dla pojednania świata. W pełnej zamyślenia cieszności i we wspólnej modlitwie Wieczernika otrzymała dar Ducha, dla Kościoła-komunii i Kościoła-misji. Po Pięćdziesiątnicy, jako skromny członek wspólnoty wierzących, zachowuje wierność nauce Apostołów i łamaniu chleba. W codzienności swego prostego i cichego życia dalej wydaje na świat Słowo życia — tym razem jest to Kościół będący Ciałem Chrystusa — by zmienić świat jak zaczyn i dać świadectwo (zawsze wewnątrz społeczności świeckiej) o Chrystusie zmarłym i zmartwychwstałym. „Jak w niebie doznaje już chwały co do ciała i duszy będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, póki nie nadejdzie dzień Pański, przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (KK 68).

Tobie oddajemy się z miłością i ufnością. Tobie polecamy nasz konkretny sposób bycia chrześcijanami: jako uczniowie, świadkowie i słuchacze Słowa, głosiciele nadziei, czciciele Boga i słudzy innych ludzi. Niech zawsze towarzyszy nam Maryja, Dziewica wypowiadająca *Fiat* i *Magnificat*.

tłum. Grzegorz Ostrowski